

Paweł Milcarek

Wokół tak zwanej etyki teistycznej

Bohdan Chwedeńczuk na początku swych rozważań słusznie zauważa, że ludzie szukają zasad, które zawsze i w sposób powszechnie obowiązujący (absolutny) wyznaczają postępowanie moralne. Należy dodać, że ta właśnie wrażliwość ludzkiego intelektu na pryncypia i zasady jest początkiem nauk filozoficznych, w tym również etyki, która wszak jest nauką o zasadach, będących przyczynami wyboru działań poprawnych moralnie. Bez tej wrażliwości na zasady, a więc także bez właściwego intelektowi rozumienia skutków przez ich odniesienie do przyczyn, ludzkie rozważania nad postępowaniem byłyby jedynie rejestracją wydarzeń, emocjonalnym i jakby intuicyjnym opowiedzeniem się po którejś stronie, albo już tylko operacją na pojęciach. Tymczasem człowiek buduje etykę jako naukę, gdyż identyfikuje zasady.

Autor artykułu być może zbyt mocno akcentuje, że „bezwzględna zasada postępowania” jest przez nas wybierana. Należałoby raczej wskazywać na to, że ta zasada (lub zasady!) jest w etyce po prostu identyfikowana, gdy wskazujemy na to, co spowodowało wybór jakiegoś działania chroniącego osoby. Takie ujęcie uchroniłoby zresztą Chwedeńczuka przed skonstruowaniem alternatywy, w której „bezwzględna zasada postępowania” pochodzić może albo od Boga, albo z innej wyższej zasady. Jest właśnie wyjście trzecie, z którego korzystają realisci: etyczne zasady postępowania są identyfikowane w naturalnym postępowaniu osób. To postępowanie jest po prostu skutkiem działających realnie zasad. Skoro realny skutek jest dostępny naszemu poznaniu, to nic nie stoi na przeszkodzie, by dotrzeć do jego właściwych przyczyn. Te przyczyny jako zasady (pryncypia) etyczne można nazwać absolutnymi

w tym sensie, że dobro moralne jakiegokolwiek działania jest zawsze uzależnione od ich działania lub niedziałania.

Dodajmy, że zagadnienie identyfikowania zasad wyboru działań chroniących osoby podejmuje szeroko w swych publikacjach profesor Mieczysław Gogacz. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj jedna z ostatnich książek tego autora¹.

Zdanie o istnieniu Boga nie wchodzi do etyki, gdyż nie dotyczy jej przedmiotu. Dlatego nie ma sensu w obrębie filozofii wyodrębnienie etyki teistycznej, ateistycznej, albo choćby agnostycznej. Nie dlatego, że wątpliwe jest istnienie Boga, ale z tego powodu, że te określenia etyki są właśnie pozaprzecznikowe. Wypada podkreślić, że zdanie o istnieniu Boga jako Istnienia Samoistnego i przyczyny istnienia bytów jednostkowych należy do metafizyki bytu i sytuuje się w tej jej części, którą nazywamy czasami teodyceą. Tam jest sprawdzalne, gdy umiemy wyjaśniać rzeczy przez wskazywanie na właściwe przyczyny ich bytowania. Etyka, mówiąc o pryncypach wyboru postępowania moralnego, nie mówi zarazem o pryncypach bytowania. Nie jest nauką „o wszystkim”. Ma swój określony przedmiot. Etyka więc ani nie potwierdza, ani nie neguje, ani także nie wątpi w istnienie Boga.

Wydaje się, że to Kant przyzwyczaił nas do notorycznego mylenia przedmiotów różnych dyscyplin, głosząc redukcję metafizyki do etyki, którą faktycznie utożsamiał z prawem. To przyzwyczajenie przymusza niekiedy do błędnego sytuowania problemów metafizycznych w innych naukach.

W artykule Bohdana Chwedeńczuka postawiono problem, jak rozumieć zdanie z *Eutyfrona*, które autor artykułu formułuje ostatecznie w następującym pytaniu: czy coś jest dobre dlatego, że Bóg tego chce, czy też Bóg chce tego dlatego, że jest dobre. Bohdan Chwedeńczuk słusznie twierdzi, że w obu tych przedstawionych tezach nie znajdujemy właściwego etyce określenia dobra moralnego. Wyciąga z tego wniosek, że filozoficzna formuła etyki, w której zasady postępowania argumentowane są życzeniami Boga, jest niedokładna. Z tym wnioskiem można i należy się zgodzić. Oba więc zdania alternatywy przytoczonej z dzieła Platona są niepoprawne na gruncie etyki filozoficznej. Można jednak pytać, czy są niepoprawne w ogóle, czy właśnie tylko w obrębie etyki.

a) Eutyfron uważa, że coś jest dobre dlatego, że Bóg tego chce. To zdanie, gdy się je sytuuje w etyce, kieruje do autorytetu Boga jako wyłącznego źródła zasad etyki. Ten autorytet, akcentowany np. w myśli Dunska Szkota, jest oparty na Boskiej wszechmocy, zupełnie niepojętej dla człowieka i nie tłumaczącej się przed człowiekiem. Etyka oparta na autorytecie staje się faktycznie ideologią,

¹ *Ku etyce chronienia osób (Wokół podstaw etyki)*. Warszawa 1991, zwłaszcza s. 162–177.

wyłączającą ludzkie rozumienie zasad i wymuszającą przestrzeganie poleceń. Eutyfronowa formuła dobra moralnego likwiduje więc faktycznie etykę jako naukę o zasadach.

Gdyby jednak szukać właściwego kontekstu formuły Eutyfrona – tzn. takiego kontekstu, w którym to zdanie ma jakieś filozoficzne znaczenie – to należałoby powiedzieć, że Eutyfron mówi raczej o dobru metafizycznym, niż o dobru moralnym. Jego zdanie należy więc sytuować raczej w metafizyce, a nie w etyce. Eutyfron wskazywałby więc na przyczynę tego dobra, które jest przejawem rzeczy, a nie skutkiem postępowania. Dobro moralne jest skutkiem postępowania etycznego. Tymczasem dobro metafizyczne jest przejawem transcendentálního bytu, wprost sposobem jego istnienia. Byt jest dobrem, gdyż jest zapoczątkowany przez istnienie, które jest przyczyną skierowanych do bytu odniesień pozytywnych. Dobro jest zatem przejawem istnienia bytu. To istnienie jest stworzone przez Istnienie Samoistne, nazwane Bogiem. Można więc powiedzieć, że rzecz jako byt jest dobra dlatego, że Bóg jej chce i ją stwarza, będąc tym samym przyczyną jej istnienia. Właściwym kontekstem zdania Eutyfrona byłaby więc metafizyka bytu, a w niej zagadnienie transcendentaliów i zagadnienie przyczynowania sprawczego (stwarzania).

b) Sokrates sądzi, że Bóg chce czegoś dlatego, że jest dobre. Zdanie to oczywiście nie zawiera właściwego etyce określenia dobra moralnego, albo jest to określenie przypadłościowe. Zdanie to można natomiast usytuować albo w filozofii Boga, albo w szeroko pojętej pedagogice.

W filozofii Boga (teodycei) wyjaśnia się, że dobro jest atrybutem Istnienia Samoistnego, tak jak jest przejawem istnienia innych bytów jednostkowych. Chodzi tu znowu o dobro metafizyczne. Dobro jako przejaw istnienia bytów stworzonych jest podstawą odniesień pozytywnych także ze strony Boga. W tym sensie można powiedzieć, że Bóg chce bytów dlatego, że są dobre – dobro bytów jest podstawą pozytywnych relacji Boga do istniejących realnie stworzeń.

W szeroko rozumianej pedagogice nawiązuje się do dobra moralnego i szuka się racji skłaniającej ludzi do jego stałego uzyskiwania. Takimi racjami są m.in. rada wychowawcy i posłuszeństwo względem niego. Jeśli tym wychowawcą jest aż sam Bóg, jak dzieje się w wychowaniu religijnym, to racjami tego wychowania będzie więc rada Boga i posłuszeństwo względem Niego. Wtedy stwierdzenie, że Bóg czegoś chce, gdyż jest to dobre, jest wskazywaniem na zgodność życzeń Boga, wyrażonych w przykazaniach, z dobrem moralnym. Jest uwyrażnianiem zależności przykazań i w ogóle prawa od etyki. Bóg chce czegoś dlatego, że to jest dobre, to znaczy: Jego życzenia nie są autorytatywnym kaprysem, ale roztroprnym kierowaniem do uzyskiwania celów zgodnych z dobrem osób.

Nie sądzę, aby koniecznie było aż konstruowanie w obrębie filozofii jakiejś „etyki teistycznej”. Prowadziłoby to przede wszystkim do oparcia etyki na

autorytecie, ujmowanym chyba głównie w sumieniu. Etyka teistyczna byłaby w swej strukturze bardzo podobna do deontonomicznej etyki kantowskiej. Natomiast innym problemem jest stosowalność rozpoznanych zasad etyki także do Boga. Jeśli precyzyjna identyfikacja metafizyczna ukazuje Boga jako Istnienie Samoistne, stwórcę czyli przyczynę sprawczą istnienia bytów jednostkowych, oraz jako osobę — to trudno, by zasady etyki miały na mocy naszego arbitralnego założenia nie dotyczyć tej realnej Osoby. Także więc ludzkie postępowanie względem Boga nie sytuuje się poza naturalną moralnością i jest wyjaśniane w świetle filozoficznej etyki.